ROK XLIX. Nro 71.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 1 Kwietnia 1869. Czwartek. Dnia 20 Marca (1 Kwietnia) 1869.

Rano zimna st: 0, w połud: c. st: 5 Wysokość wody st: 5 c. 11 (Ubywa)	Stan barometru: na odmianę.	Wschód Słońca g. 5 m. 37 Zachód „ „ 6 „ 31	Jutro, Śgo Franciszka a Paulo.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8 półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2

Adress Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, N° 473 c., dom W. L. Zabłockiej.

— *Magistrat Miasta Warszawy.* W skutek obwieszczenia pod d. 10 (22) Grudnia r. z. do pism czasowych podanego, a pod d. 13 (25) Lutego r. b., ponowionego, zgłosiło się 23 sług płci mezkiej pragnących korzystać z legatu przeznaczonego testamentem ś. p. Wawrzyńca Józefa Zacharkiewicza Członka Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, na nagrody dla sług celujących wiernością, moralnem prowadzeniem się i długoletnią na jednem miejscu służbą, które to nagrody koleją lat raz dla sług płci męzkiej, drugi raz dla sług płci żeńskiej, rozdzielać się mają, a w roku bieżącym w tej kolei dla sług płci męzkiej przypadły.

Testator nagrodę 1. rs. 150 przeznaczył kucharce lub lokajowi, który przez lat 20 nieprzerwanie i nienagannie służyli u jednych państwa, pana lub pani, albo też u ich zstępnych w prostej linji. Nagrodę 2. rs. 75 za lat 15. Nagrodę 3. rs. 45 za lat 10 takiejże ciągłej i nienagannej służby. Zastrzeżono przytem, aby sługa otrzymawszy już nagrodę niższą nie ustawał w usiłowaniach swoich dla osiągnięcia nagrody wyższej.

Magistrat działając w duchu woli testatora, po skrupulatnem sprawdzeniu kwalifikacji zgłaszających się sług za pośrednictwem Wydziału Kontrolli Służących i obliczeniu służby ich na lata, miesiące i dnie, licząc po dzień 7 (19) Marca, na rozdanie nagród testamentem wyznaczony, podzielił ich na trzy kategorje podług starszeństwa w służbie, a mianowicie:

Do kategorji 1szej zaliczeni zostali służący mający lat służby niemniej jak 20, to jest:

1. Jankowski Jan lat 31 m. 4 dni 18.
2. Witkowski Kazimierz lat 29 m. 7 dni 22.
3. Jankowski Szczepan lat 24 m. 8 dni 8.
4. Sikora Idzi lat 23 m. 8 dni 19.

Do kategorji 2giej zaliczeni zostali służący mający lat służby nie mniej jak 15 a niedochodzący 20 to jest:

1. Drożyner Franciszek lat 16 dni 28.
2. Romanowski Mateusz lat 15 m. 5 dni 1.
3. Scieszek Franciszek lat 15 dni 10.

Do kategorji 3ciej zaliczeni zostali służący mający lat służby nie mniej jak 10, a niedochodzący 15, to jest:

1. Kwieciński Wawrzyniec lat 14 m. 9 dni 29.
2. Lisiak Jakób lat 14 m. 9 dni 29.
3. Żukowski Szymon lat 14 m. 8 dni 7.
4. Łuszczewski Stefan lat 14 m. 7 dni 28.
5. Jeżewski Dominik lat 14 m. 4 dni 17,
6. Suchocki Antoni lat 11 dni 7.
7. Dąbkowski Piotr lat 10 m. 10.
8. Głębocki Benedykt lat 10 m. 2 dni 1

W liczbie zgłaszających się sług, 8miu było takich, którzy bądź nie nabyli jeszcze prawa do nagrody, bądź mieli przerwę w służbie, lub też pozostawali w obowiązkach stróżów, kucharzy, kredencerzy, Łaziennikówi t. d. od nagród przez testatora wyłączonych, a mianowicie:

1. Kostański Karol.
2. Krzyżanowski Feliks.
3. Wałczyński Maciej.
4. Serafinowicz Kazimierz.
5. Halber Jan.
6. Szelest Bazyli.
7. Szołajski Józef.
8. Walczak Marcin.

Po przejrzeniu i porównaniu złożonych przez pomienionych kandydatów, dowodów osobistych, Magistrat na kollegjalnem posiedzeniu d. 4 (16) Marca r. b. odbytem, wybrał jednomyślnie trzech służących z każdej po szczególe kategorji, najzasłużeńszych, a zarazem odznaczających się moralnem postępowaniem i niezmiennem do swych państwa przywiązaniem i takowym przyznał nagrody następujące:

1. Nagrodę I rs. 150 Jankowskiemu Janowi Lokajowi u Wgo Popławskiego pod Nr 671c,mieszk za lat 31 miesięcy 4 dni 18.
2. Nagrodę II rs. 75 Drożyner Franciszkowi Lokajowi u W. Stanisława Salinger pod Nr 955 mieszk. za lat 16 dni 28,
3. Nagrodę III rs. 45 Kwiecińskiemu Wawrzyńcowi Lokajowi u Wgo Teodora Slaskiego pod Nr 1674 mieszkającemu za lat 14 m. 9 dni 29.

Nagrody te w dniu 7 (19) Marca r. b. jako w terminie przez testatora wskazanym, rozdane zostały obdarowanym w obecności ich panów zaproszonych w tym celu ne ogólne posiedzenie Magistratu.

O czem podaje się do powszechnej wiadomości dla zachęty sług, aby w ślady obdarowanych wstępując, na podobne nagrody zasłużyć usiłowali.

P. o. Prezydenta

Jeneralnego Sztabu Jenerał-Major *Witkowski.*

Naczelnik Kancelarji *Zdzitowiecki.*

(Dz. War.)

— *Stt.* — W obec zbliżających się wyborów stowarzyszenia „Merkury", które na zasadzie art. 21 i 43 ustawy, winny być dopełnione przez ogólne zebranie członków założycieli, a mianowicie: przez powołanie z grona współuczestników do *zarządu:* pięciu członków i tyluż zastępców, do *sądu polubownego,* trzech członków i do *komissji rewizyjnej* trzech członków czyli razem szesnastu członków do różnych czynności przepisanych ustawą, nie będzie od rzeczy otwarcie i szczerze pomówić, jak dalece istnienie, rozwój i dalsza pomyślność instytucji, nowej, nieznanej u nas, jednak obudzającej tu i ówdzie sympatje lub powątpiewania, zależeć będzie od tego pierwszego kroku.

Prawo już udzielone, potrzeba uznana, bo 900 przeszło członków przystąpiło do stowarzyszenia; kapitał zakładowy, wynoszący przeszło 8 tysięcy rs., a z zadeklarowanemi uiszczeniami w ratach, dochodzącą do 10 tysięcy rs., zebrany; zdawałoby się, że najpierwsze lody już są przełamane, a jednak, powiem, powtórzymy tu napis Szyllera na jednym z pięknych obrazków Ruisdaela, wyobrażającym cudne lecz samotne ustronie natury „Brakuje tu ludzi!". Tak jest, dobranie sił

żywych do wszelakiej instytucji, stanowi warunek *sine qua non* jej istnienia.

Według naszego rozumienia, zarząd ma mieć charakter czysto kupiecki, bo nabywanie i zbywanie towarów i produktów, oraz przezorne zużytkowanie depozytów, jest właśnie zadaniem zawiązującej się assocjacji. Utrzymanie zarządu jak najmniej ma kosztować stowarzyszenie, co nawet art. 32 ustawy przepisuje.

Zarząd więc winien być zlewkiem sił kupieckich, buchhalterskich, kassowych i administracyjnych, wreszcie wszystkich, przejętych do gruntu poczuciem użyteczności instytucji i dobrem członków, którzy się spodziewają od niej możliwej oszczędności w wydatkach na pierwsze potrzeby, a ponieważ członkowie zarządu i ich zastępcy wybierają z pomiędzy siebie prezesa czyli dyrektora z władzą wykonawczą (art. 27 i 28), kassjera i sekretarza, aby więc ten ostatni wybór wydał przewodnika, któremu powierzyćby można ogólny kierunek, pierwszy wybór, t. j. wyszły ze zgromadzenia ogólnego, musi dać do tego stosowny materjał.

Po wyborach, pięciu owych czynnych członków zarządu, według nas, winnoby się podzielić następującemi czynnościami dla szybszego rozwoju instytucji, a mianowicie: a) kierujący; b) członek kassjer; c) członek dopełniający zakupów i ekspedycji towarów na komorze; d) członek, mający dokładną znajomość buchhalterji handlowej i kooperacyjnej, któryby objął nadzór nad jej prowadzeniem i w ogóle nad kantorem i e) członek nadzorca nad składem produktów, towarów i detaliczną sprzedażą onych w handlach stowarzyszenia. Sekretarz i buchhalter winni być od razu płatni. Zastępcom członków zarządu (art. 27), może być powierzone staranie co do innych przedmiotów, np. obranie lokali jak najskromniejszych, chociażby w dziedzińcach, na handle, zaopatrzenie ich w konieczne utensylja, wyszukiwanie dróg do nabycia artykułów handlu z *pierwszej ręki*, zbieranie wiadomości co do cen bieżących towarów i t. d.

Podział pracy jest tu tak ważną odrazu rzeczą, że współdzielczość nabiera dopiero właściwego znaczenia. Członkowie założyciele dali kapitał i możność zwiększenia onego przez konsumpcją czyli spożycie, członkowie prowadzący dadzą pracę, doświadczenie i zdolności. *Sic itur ad astra.*

Po wyborze zarządu, idzie wybór członków sądu polubownego (art. 19) do rozstrzygania sporów między członkami a zarządem *ostatecznie*, cel tu prawa widoczny, aby jak najmniej sporów przechodziło przed kratki trybunału handlowego. Z liczby zapisanych członków założycieli, zapewnie znajdą się tacy, którzy chętnie ten obowiązek przyjmą. Stanowisko moralne tych członków, winno być wyższe nad wszelki zarzut. Mogą tu wejść (czego się nie spodziewamy) spory o gatunek towarów, mogą wejść spory (czego się również nie spodziewamy) między dostawcami a zarządem o wykonanie umów. Niekosztowność procedury, charakter pojednawczy sędziów, mogą się bardzo przyczynić do reputacji handlowej stowarzyszenia.

Nakoniec na członków komissji rewizijnej, którąby co miesiąc, a nawet i częściej w początkach zawiązania, mogła dopełniać rewizji kassy, rachunków, dokładność prowadzenia, sam tytuł wskazuje, iż osoby wybrane, winny posiadać zdolności postrzegawcze i rachunkowe i umieć nadać jawność działaniom.

Otóż jak dotkniemy chociaż pobieżnie szczegółów, natychmiast wychodzą na jaw tysiące kółek, które pod ogólnem nazwiskiem pracy i postępu, wstawiają się w miejsca i poruszają maszyną społeczną.

Wieleż to trzeba nakopać się w ogrodzie na uprawę ziemi, zasłonić ogród od wiatrów i burz, opatrzyć na wiosnę i zimę, drzewa podlać, przesadzić, zaszczepić, dobrać ziarno, etc., etc, aby prostą płonka gruszki wydała, słodki i pokupny owoc. Taką płonką jest wchodząca teraz w życie instytucja. Siły natury niosą tam główną pomoc, w instytucjach są siły ludzkie i dopassowanie zdolności i rąk do interessu, jest pono największem zadaniem: ale skarby, w łonie ziemi ukryte, nie mają żadnej wartości, dopóki się nie staną narzędziem lub monetą, tak i społeczeństwo o tyle warto, o ile wyda z siebie użytecznych pracowników.

— Józef **Wirmański**, Expedytor Drukarni Rządowej Okręgu Naukowego Warszawskiego, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 62, w dniu 19 (31) Marca 1869 r. życie zakończył. Pozostała w ciężkim smutku żona wraz z dwojgiem dzieci, zaprasza Krewnych, Kolegów i Przyjaciół, na wyprowadzenie zwłok z kaplicy kościoła św. Jacka przy ulicy Freta, w dniu 21 Marca (2 Kwietnia) r. b. o godzinie 5 po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające.
—2170—(3420)

— Marja **de Bonafont**, guwernantka, w dniu 30-m marca, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, Bogu duszę oddała, przeżywszy lat 40. Zwłoki jej wyprowadzone będą w dniu 2 kwietnia w piątek, o godzinie 4-tej z południa z kaplicy szpitala ewangelickiego, przy ulicy Mylnej, na cmentarz powązkowski, na którą eksportację, przyjaciółka zmarłej zaprasza Przyjaciół i Znajomych.
—2155—(3424)

— Onegdaj Miecio **Konopacki**, przeżywszy lat 2½, a wczoraj o godzinie 9ej wieczór, Władysław **Konopacki**, Uczeń kl. 3 Gimn. Realnego, przeżywszy lat 13, życie zakończyli. Strapieni tym nagłym i podwójnym ciosem nieszczęśliwi rodzice, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok z kościoła Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, jutro o godzinie 9 rano. —2171— (3,418)

— Ś. p. Staś **Trylski**, syn ś. p. Macieja i żyjącej Eleonory z Morawskich Trylskich, obywateli ziemskich, przeżywszy lat 12-cie, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, przeniosł się wczoraj do wieczności. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dnia 2 kwietnia b. r., to jest w piątek, o godzinie 5-ej po południu, z kościoła S-tej Anny, Matki N. M. Panny, przy ulicy Krak.-Przedm., na cmentarz powązkowski, do grobu familijnego. —2168—(3414)

— Zmarli w Lublinie: Michał **Kośmiński**, b. Major b. wojsk polskich, przeżywszy lat 79, i Marja ze Skrobeckich **Dudzińska**, wdowa po Professorze Szkół.

— Donoszą z miasta Sochaczewa, że dnia 26 marca r. b. zmarł tamże ś. p. Dominik **Sienicki**, b. obywatel, w wieku lat 90.

— Kwesta wielkotygodniowa w kościele Śgo Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, dopełniona na reparacją miejscowego organu, dzięki trudom dam, które się nią zajęły, i ofiarom pobożnych, którzy odwiedzali Grób Chrystusowy w tej świątyni, przyniosła, jak nam wiadomo, około kilkudziesięciu rubli. Że jednak kwota wyanszlagowana na reperację wspomnio-

nego organu, nie została dotąd uzupełnioną drogą dobrowolnych składek, proszeni jesteśmy ponownie o odwołanie się do parafjan miejscowych i wszystkich odwiedzających kościół Śgo Karola, ażeby spieszyli ze swojemi na ten cel ofiarami, do skarbon umieszczonych w kościele, albo też składali je miejscowemu Dozorowi parafjalnemu.

— W kaplicy Domu Schronienia Starców Śgo Ducha i Najświętszej Panny Marji, pani Aleksandra Marczewska z pannami: Marją Kellerówną, Marją Biedrzycką i Marją Januszewską, zebrały z kwesty Wielkotygodniowej rs. 33.

— Na rzecz Przytuliska, pani Mansfieldowa, małżonka konsula angielskiego, w kościele Śgo Alexandra ukwestowała około 170 rs.; a pani Simmlerowa, w kościelo Śgo Ducha, na rogu ulic Długiej i Freta, blisko rsr. 54.

— Donieśliśmy wczoraj, iż we wtorek pod przewodnictwem hr. Ostrowskiego, nastąpiło w Kassie Ekonomicznej m. Warszawy przeliczenie pieniędzy w zapieczętowanych workach, które delegowani obywatele poprzynosili z kwesty Wielkotygodniowej, na rzecz szpitali, zakładów dobroczynnych i świątyń pańskich zebrane; wczoraj prezydujący odebrawszy powyższe worki z skarbca miejskiego, przewiózł je do Banku Polskiego z p. Staniszewskim, Kontrollerem Kassy miasta Warszawy i przeliczenie powtórne rozpoczął tak z powyższym Kontrolerem, jak i Członkiem Rady Szczegółowej Domu S. S. D. i P. M. Janem Gautier, dla oddania ich do depozytu Bankowego. Przeliczenie to zapewne potrwa dni kilka, z uwagi, że we wtorek 24 delegowanych i 6 urzęd. mag., w obec Prezydującego i R. S. Mazurkiewicza, czynność tę od 5 do 10tej wieczorem spełniali, ilość bowiem bilonu i miedzi jest bardzo wielka.

— Dowiadujemy się o pięknym, zasługującym na naśladowanie, a nader rzadkim postępku jednego z tutejszych handlujących, p. M. N. Miał on służącego w swym sklepie, który przesłużywszy wzorowo, z chwalebną wiernością lat szesnaście, zachorował i umarł, pozostawiając bez sposobu do życia żonę z kilkorgiem dzieci. P. M. N. nietylko, że (jak w takim razie najczęściej bywa), nie wyrzucił na bruk wdowy i dzieci, ale nadto przez pamięć zasług mężowskich, dał im bezpłatne mieszkanie i dożywotnią pensję w ilości rs. *dwa* tygodniowo.

— Dla wiadomości delegowanych, zajmujących się kwestą po domach, nadmienia się, że w razie potrzeby, blankiety na deklaracje do wnoszenia pieniędzy do banku, znaleść mogą u pana Kazimierza Wiemana, urzędnika magistratu, w b. pałacu Namiestnikowskim.

— Jednym z najpierwszych delegowanych do zbierania składek po domach na szpitale i inne zakłady dobroczynne, który tę czynność już zakończył i pieniądze uzbierane w ilości rs. 53 k. 49 z pewnej części dochodów, przy ulicy Elektoralnej, złożył do kassy Banku Polskiego, jest pan Józef Ginett, członek rady opiekuńczej, domu przytułku i pracy za wolskiemi rogatkami.

— Jutro, pojutrze i w niedzielę uroczyste święta żydowskie, pierwsze dwa dni poświęcone są na zakończenie obchodu paschy, pojutrze zaś Isruchag czyli dzień radośny.

— Od paru dni rozpoczętem zostało wiosenne porządkowanie publicznego ogrodu na Pradze. W ogrodzie tym oprócz wyrównania ścieżek spacerowych, odbywa się także obecnie sadzenie świeżych drzewek i krzewów.

— W koncercie p. Aleksandra Zarzyckiego, który się odbędzie, jąk to donieśliśmy wczoraj, w dniu 5 b. m. w sali Obywatelskiej Ressursy, przyrzekł także przyjąć udział, jeden z najznamienitszych u nas egzekutorów pieśni Moniuszki p. An. S.

— Jeden z korrespondentów z pod Warszawy proponuje w ostatnim (12) numerze „Gazety Rolniczej“, ażeby właściciele produktów zbożowych stale przysyłający je na targi warszawskie, ustanowili od siebie kontrollera, któryby notował w odpowiedniej księdze ceny, po jakich pragną zbywać dostawione zboże. W odpowiedzi zaś na powyższy projekt Redakcja „Gazety Rolniczej“ przyrzeka swoją pomoc chcącym zabezpieczyć się od nadużyć spekulantów, z tym atoli warunkiem, żeby kilkuset rolników zbywających swoje ziemiopłody na targu warszawskim, porozumiawszy się między sobą, ustanowili od mierzenia zboża i zapisywania cen, pewną opłatę, z którejby powstać mógł fundusz na utrzymanie podobnego kontrollera.

— We wczorajszym Nrze (70) „Gazety Polskiej“ w dalszym ciągu obrazu bibliograficzno-literackiego, p. Kl. W..., słusznie utyskując na nieustaloną u nas pisownię, wypowiada życzenie, żeby Redakcje pism porozumiały się z sobą w sprawie niemałoważnej kreskowania samogłoski *e*, która „przez opieszałość raczej, jak *(sic)* z wyrozumowania zaczyna tracić ten konieczny w wymawianiu jej odcień,“ Zgadzając się w zupełności z autorem „Obrazu“ co do potrzeby uregulowania się w tym względzie, pozwalamy sobie zrobić uwagę, że jakkolwiek wymawianie wpływ przeważny na pisownię wywiera, lecz pisownia na wymawianie bynajmniej nie oddziaływa. Chociaż powszechnie jeszcze przed kilkudziesięciu laty zachowywano w pisowni różnicę między *a* ścieśnionem a otwartem, to jednak w wymawianiu żadnej różnicy nie robiono. I gdyby obecnie wszyscy ortografowie jednomyślnie się zgodzili, nigdzie litery *ł* nie przekreślać, to jednak stosując się do tej nowej pisowni, niktby nie zmienił w wymawianiu wyrazu *łąka* na *ląka*, ani *łaska* na *laska*.

— W tych dniach na wystawę sztuk pięknych, pan Miller uadesłał świeżo wykończony portret pani N* znacznych rozmiarów.

— W tym miesiącu, jak podaje kalendarzyk kapitalisty, pomieszczony w kalendarzu handlowym, przypadają terminy wypłaty kuponów od obligów skarbowych i od akcji drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej.

— Dom spedycyjno-handlowy, otworzony w naszem mieście w początku roku bieżącego, pod firmą hr. Ledóchowski i Buszman, w skutek śmierci Aleksandra Buszman'a, jak zawiadamia w tych dniach wydany okólnik handlowy, prowadzonym będzie nadal pod firmą i kierunkiem Jana hr. Ledóchowskiego.

— Wymiana kredytowych biletów 100 rublowej wartości, wypuszczonych w nowej formie z dniem 17 (29) marca r. b., rozpoczętą została w banku państwa i jego kantorach.

— W przyszłą niedzielę, d. 4 kwietnia, o godzinie 1 z południa, odbędzie się w auli Szkoły Głównej czwarta prelekcja publiczna professora H. Lewestama, o „Arcydziełach literatury dramatycznej“. Przedmiotem tego odczytu, będzie dokończenie rozbioru „Kupca weneckiego“ Szekspira.

— Trybunał handlowy ogłosił upadłość Szymona Handelsmana skład materjałów piśmiennych i towarów

galanteryjnych w Warszawie, pod Nr 415, przy ulicy Krak.-Przedm., utrzymującego.

— Poszukiwani są spadkobiercy Jakóba *Szpryngera*, stróżą w gminie Mokotów zmarłego.

— Dziś ogrody po-Kapucyńskie w Warszawie zostały wydzierżawione.

— Sprzedaż biletów na jutrzejsze widowisko w teatrze Tow. Dobrocz., szybko postępuje. Są tylko jeszcze dwie loże do wzięcia. Sprzedażą programmatów zajmą się: hr. Kossakowska z hr. Lavalów i pani Bloch. Oprócz sztuczek zapowiedzianych, deklamować ma p. Natalja Bogowolska.

— Wisła tak znacznie opadła, że niektóre kępy ośmieliły się już wyjrzeć na świat i grzbiet swój wysuszać przy słoneczku, które codzień jaśniej nam przyświeca.

— *(Art. nad.)* Podczas owej pamiętnej przeszło siedmio-letniej wojny z krynolinami, jako interessowany, brałem w niej czynny udział. Wiadomo, że te stalą okute pancerniki, nie jako zwyciężone, lecz z własnej tylko woli, a raczej z kaprysu, kapitulowały wprawdzie, ale dlatego tylko, ażeby stworzyć, nową dla rodu męzkiego plagę, niby mścicieli za doznane prześladowania, *koki!* Brzydkie te, kudłate, instrumenty, nakształt pokrywy, szpecą niejedną bardzo piękną główkę, ale to rzecz niemoja. Ja tu chcę mówić o cierpieniach, jakich doznaję od koka, tej istnej poczwary. Pominę wydatki, jakie na ten zbytek, z wielkim bólem serca ponosić muszę, gdyż u mnie w domu jest kobiet około tuzina, zatem, co najmniej jest dwanaście koków. Z rana w południe, czy wieczorem, najmilsze zajęcie bywa z kokiem. Potrzebuję np. starszej mojej córki Bibci, odpowiadają mi: „Bibcia rozczesuje kok“,—więc wołam Busci— mówią mi: „przypasowywa sobie kok“, rozgniewany, wyliczam z imion resztę mych córek i wołam: „Dysia, Prysia, Rymcia, Tylcia, Eiscia!“ ale gdzie tam! każda zajęta swoim kokiem, nie słyszy mnie.—Spójrz na okno: leży kok, na pudełku kok—wszędzie kok i kok—i kiedy, aż do obrzydzenia ucieram się z temi poczwarkami—na przekór—czy skutkiem jakiejś dziwnej siły sympatycznej, zacnej mojej małżonce pieką się wszystkie baby wielkanocne z kokami. Zrozpaczony, nie tknąłem żadnej—lecz kryjomo ująwszy jedną za olbrzymi kok na okaz, *jako wybryk natury*, posyłam Redakcji ten dziwny babski egzemplarz, z całym przyborem, to jest z kokiem i siatką.—Ciasto jest wyborne, kto zechce nabyć tę babę—lub przyjrzeć się jej wdziękom, niech dla biedaków rzuci grosik do puszki.—*M.*

— Podofficer Keksholmskiego pułku Grenadjerów Cęsarza Austrjackiego, Teodor Dymiszcz, będąc w stosunkach miłosnych z Zofją Płażewską, zostającą obecnie za mamkę w domu kupca Maliniaka pod 793 i jako ojciec jej dziecięcia, przybył do niej onegdaj o godzinie w pół do 8mej z rana i oświadczył, że jeśli ona zabraniać mu będzie widywania się z sobą, to ją i siebie życia pozbawi; a gdy Płażewska pomimo to, na żądanie jego zgodzić się nie chciała, Dymiszcz wydobytym z pochew pałaszem, zranił ją w obie golenie, lecz nieszkodliwie, a następnie, kiedy Płażewska o pomoc wołać zaczęła, wbiegł do komórki przy kuchni będącej i tam wystrzałem z karabina w sam środek piersi, życie sobie odebrał. O wypadku tym, prowadzi się przez Policję formalne śledztwo i Sąd zawiadomiony został.

— W cyrkule Bielańskim, Franciszka Murawska, wyrobnica, w domu pod Nr 2148 zamieszkała, w kłótni z mężem, zraniła mu nożem twarz z lewej strony; rana nie zagraża niebezpieczeństwem. Murawski odesłany do szpitala Śgo Rocha; żona zaś jego przyaresztowana.

— W cyrkule Łazienkowskim, Praskowia Dąbrowska, żona stróża, w domu pod Nrem 3008 zamieszkała, w kłótni z Michałem Węgłowskim, żołnierzem Lejb-gwardji pułku Litewskiego, skaleczyła mu głowę cegłą, przez zrządzenie nieszkodliwej rany. Żołnierz odesłany do pułkowego szpitala, a Dąbrowska przyaresztowaną została w celu ukarania.

(Gaz: Polic.)

— Od dwóch osób, które bez potrzeby podniosły głos, w domu bliskim ulicy Śto-Krzyzkiej, ściągnięte dobrowolne ofiary, od jednej kop. 50, od drugiej rs. 1, złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, na rzecz biednej Schrederowej.

— Od L. St. z Garwolina, złożono w Redakcji dwa ruble srebr., z przeznaczeniem jednego dla wdowca z dziećmi, na intencję podziękowania Opatrzności, za otrzymane dobrodziejstwa, a drugiego dla wdowy z dziećmi, na intencję modlitw za duszę zmarłej.—F**

Z Kalisza. — W dniu 11 z. m. na scenie teatru p. Trapszy, odbyło się widowisko benefisowe panny Joanny Germanównej, będącej rzeczywistą ozdobą tutejszego dramatycznego towarzystwa. Widowisko to składało się z dwóch komedyj, tłómaczonej „Przebudzenie się lwa“ i oryginalnej „Łobzowianie“. W obu tych komedjach, główne role grała panna Germanówna, z wykazaniem rzeczywistych zasobów prawdziwych zdolności i scenicznego wykształcenia. Huczne też oklaski zadowolnionych, a licznie zebranych widzów, towarzyszyły nieustannie grze benefisantki. Do oklasków tych jednak dołączył się wymowniejszy jeszcze objaw, bo głos ubogich, dziękujących artystce za wsparcie zyskane z jej ofiary. Cały bowiem dochód ze swojego benefisu panna Germanówna przeznaczyła na rzecz tutejszej ochrony ubogich dzieci.

— W tych czasach w Lublinie, w skutek starań dozoru kościelnego i gorliwości mieszkańców, odnowionym został w kościelele Śto-Duskim, wielki Ołtarz wraz z obrazem Matki Boskiej, od roku 1643 cudami słynącym. Kościół Śto-Duski jest pomnikiem architektury z pierwszej połowy XIV wieku.

Z Lublina.— Na scenie tutejszej, w dniu 20 z. m., na dochód państwa Sochaczewskich, przedstawiano po raz pierwszy komedję A. Fredry (syna) p. t. „Drzemka pana Prospera“, i wstęp z opery Donizettego, „Napój miłosny“; w dniu zaś 21 z. m., przedstawiano operę komiczną, p. t. „Don Żuan“. Tegoż dnia odbył się drugi i ostatni koncert p. J. Wieniawskiego, oraz koncert mandolinisty Vaillat'ego z współ-udziałem miejscowych miłośników muzyki.

— W dniu 24 b. m., odbyła się w Lublinie pierwsza próba gaszenia pożaru za pomocą sikawki (Extinctor), sprowadzonej przez dom handlowy pp. Laskowskiego i Spółki. Próba rzeczona uskutecznioną została przed gmachem Rządu Gubernjalnego w obec delegowanych ze strony Rządu, miasta i licznego zebrania ciekawych.

— W Kutnie, w starej oberży, co niedziela i co czwartek, dawane bywają przedstawienia dramatyczne pod kierunkiem p. Okońskiego.

Z Krakowa. — W tych dniach u nas otwartą została zapowiedziana Wystawa Sztuk Pięknych. W salach jej dotąd wystawiono 40 obrazów, a z tych 17 utworu malarzy obcych. Dział historycznego malarstwa reprezentowanym jest przez trzy tylko obrazy, między któremi trzyma prym „Przysięga Jadwigi“ Simmlera. W dziale religijnym, pomieszczonych jest kilka niezgorszych kopji, ale tylko kopji. Widocznie tegocześni artyści więcej myślą o chlebie niż o niebie. Odwiedzający wystawę, zatrzymują się najliczniej obecnie przed kilkoma portretami, które śmiało nazwać można promienistemi klejnotami, tegorocznego naszego „salonu“. Najeffektowniej pomyślanym i wykonanym jest portret hr. z Zakrzewskich Potockiej, pendzla Matejki. Jednym jednak z najlepszych na Wystawie obrazów rodzajowych jest płótno Adama z Monachjum, przedstawiające stado koni, które się co tylko z powodzi na urwistą wyspę zdołało wydostać. Kossak bawiący obecnie także w Monachjum, nadesłał „Dojeżdżacza Ukraińskiego“, obrazek pełen energii w rysunku i świetny kolorytem. Niezależnie zaś od powyższej Wystawy, otwartą jest w sali towarzystwa naukowego, wystawa utworów, zmarłego przed rokiem Artura Grottger'a. Obrazków jest sześć, z których dwa są istnemi arcydziełami. Projektem i urzeczywistnieniem wystawy prac Grottger'a, zajęło się kassyno literacko-artystyczne.

— Wyrok, skazujący redaktora „Gwiazdki Cieszyńskiej“, p. Stalmacha, za przestępstwo prasowe na cztery tygodnie aresztu, został zatwierdzony we wszystkich instancjach, i w dniu 15 b. m. zaczął p. Stalmach odsiadywać karę.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Nowiny z Hiszpanji niepomyślne, Ks. Montpensier z każdym dniem ma mniej szansy, królowa Izabella nie ma jej ani śladu, tak, że w tej chwili trudno być prorokiem i przepowiędzieć, jaki obrót wezmą rzeczy. Nuncjusz papiezki nie opuszcza swego zadania i gotów popierać bądź to karlistów, bądź orleanistów, w miarę tego, komu szczęście lepiej służyć będzie. W Watykanie zresztą liczą wiele na fanatyzm religijny hiszpański.

Kortezy ustawodawcze mają zająć się wkrótce rozbiorem prawa zasadniczego co do kwestji monarchicznej, gdyż można już napewne utrzymać, że „królestwo“ będzie. Wiedziano już dzisiaj, że wniosek kommisji udziela naczelnikowi państwa tylko *veto* mające siłę wstrzymującą wykonanie jakiejś uchwały; poddaje przywilej sankcji pewnym z góry określonym warunkom; określa na lat trzy czas trwania mandatu deputowanego; ustanawia senat, którego członkowie mianują się na lat dwanaście, i odnawiają się co trzy lata w jednej czwartej części; wyłącza ministrów od udziału w sporach Izby, o ile do niej wybranemi nie będą; uświęca prawa zgromadzania się i stowarzyszenia, poddając zastósowanie ich pod nader swobodny regulamin, nakoniec uznaje zupełną niezależność kościoła i państwa.

Mnóstwo już imion czytaliśmy, którym przypisywano zamiar kandydatury do tronu hiszpańskiego. Lista jak się zdaje, jeszcze niewyczerpana, gdyż oto w jednym z zagranicznych dzienników napotykamy jedno imie, o jakiem dotychczas nikt z pewnością nie myślał, a mianowicie, o wnuku króla Józefa Bonapartego. Nie uważamy za rzecz potrzebną dowodzić niedorzeczności podobnego przypuszczenia.

W Portugalji przygotowują się wielkie i ważne wypadki. Nowe prawo wyborcze uchwalone przez ministerjum, wywołało silny spór w kraju. Zbierają się liczne meetingi, dla zaprotestowania przeciwko niemu. Wysoko stojące osoby mają przyjąć w nich udział, tak, iż zapewniają, że do niedzieli albo ministerjum cofnie to prawo, albo padnie ofiarą. I na prowincji gotują się manifestacje przeciwko temu prawu. Zaczynają się niepokoić i zajmować bardzo tem, co ma znaczyć eskadra angielska na wodach portugalskich? Przypuszczają, że Anglja obawia się śmiałego kroku ze strony Hiszpanji, w celu urzeczywistnienia myśli unji iberyjskiej, przeciwko której bardzo energicznie oświadcza się Portugalja. Zapewniają ciągle, że don Fernand ani chce słyszeć o tronie hiszpańskim, i że go odrzuci, w razie gdyby mu był ofiarowanym.

Agitacja elektoralna we Francji już się rozpoczęła, i za taką uważać należy ostentację, z jaką niektóre paryzkie dzienniki przechwalają się już to pomyślnym skutkiem osiągniętym na drodze zagranicznej polityki przez zgodzenie się na zebranie międzynarodowej kommissji, już nadziejami, jakie ta kommissja w rezultacie swych działań urzeczywistni. „Patrie“ nie ukrywa się z tem bynajmniej, że ostatecznym kresem dążeń Francji musi być przystąpienie do celnego związku z Belgją i w tym celu przypomina o negocjacjach, które w tym przedmiocie jeszcze w r. 1840 pomiędzy obu krajami prowadzone były, i które bliskie już końca, rozbiły się o czysto zewnętrzne zawady, gdyż Belgja nie chciała zezwolić, aby francuzcy urzędnicy celni w mundurach, przekraczali granicę belgijską, gabinet tuileryjski zaś uważał to za warunek swego honoru, iżby przez własnych swoich urzędników dopełniał odpowiedniej kontrolli. „Patrie“ przywodzi nawet ustęp z pamiętników Guizota, ażeby dowieść, że w owym czasie Belgja właśnie najgłówniej starała się o doprowadzenie do skutku związku celnego z Francją.

Belgijska prassa przeciwnie nie podziela tego sposobu widzenia rzeczy. „Etoile belge“ na zbicie wspomnionego wyjątku z pamiętników Guizota, i dla przekonania, że już w r. 1840 i 1841 rząd belgijski dalekim był od myśli przystąpienia do związku celnego, cytuje wyciąg z listu króla Leopolda I. do posła belgijskiego w Paryżu, p. Le Hron, pisanego pod dniem 27 Stycznia 1841 r., a ktore brzmi zupełnie odmiennie od słów Guizota.

Donoszą, że p. margrabia de Lavalette powróci ze swego majątku we Środę, a zaraz nazajutrz (to jest dziś) przybędzie p. Frère Orban.

Wieści o rychłem odwołaniu dywizji okkupacyjnej francuzkiej z Rzymu znajdują w obecnej chwili powszechną wiarę: bo też, jeżeli rzeczywiście pomiędzy gabinetami rzymskim a tuileryjskim panuje najzupełniejsze porozumienie, żołnierze francuzcy nie mają co robić w Civitta-Cecchia.

Cesarz austrjacki przyjedzie stanowczo do Pesztu, zanim jeszcze rozpoczną się posiedzenia sejmu węgierskiego, który zagai osobiście.

Rząd zaniechał zamiaru przedłożenia zebranemu reichsrathowi projektu do prawa odnoszącego się do zaprowadzenia bezpośrednich wyborów i powiększenia liczby deputowanych do reichsrathu. Przyczyną tego zaniechania jest głównie niezbyt przychylne przyjęcie tej myśli przez rozmaite stronnictwa w reichsrącie i

przez publiczność. Liberaliści chcą albowiem powszechnego głosowania, sejmy zaś mają konstytucyjne prawo wybierania członków do reichstrathu i dopóki nie zrzekną się same tego prawa, o bezpośrednich i powszechnych wyborach do rądy stanu, nawet i mowy być nie może.

Niema wątpliwości, że sejmy: galicyjski, karyntyjski i tyrolski oświadczą się za utrzymaniem obecnego systemu wyborczego: czeski i morawski wolałyby bezpośrednie wybory, bo te nadałyby czechom i morawiakom przewagę w reprezentacji państwowej. Ze swej strony znów, wiele gmin i korporacji, pomiędzy któremi liczyć należy i radę miejską wiedeńską, wysłały petycje do Izby deputowanych z poparciem bezpośrednich wyborów.

Wiadomości z Pesztu podają cyfry ostatnich znanych wyborów na 206 deakistów, a 151 zwolenników oppozycji. Ministerstwo straciło pewną liczbę krzeseł, ale zyskało ją stronnictwo nieprzychylne wszelkiemu porozumieniu z Austrją i gabinetowi hr. Andrassy: stąd pewien niepokój w Wiedniu, a jednocześnie, pewne złośliwe zadowolenie pomiędzy dziennikarstwem czysto niemieckiem, z niejakiego upokorzenia parlamentarnej większości węgierskiej, dotąd tak z góry traktującej kraje cislitawskie.

„Gazeta Wiedeńska“ pisze: „Minister spraw wewnętrznych, na podstawie najwyższego zezwolenia, i w porozumieniu się z innymi ministrami, pozwolił założyć w Krakowie towarzystwo akcyjne, pod firmą: „Galicyjski bank handlowo-przemysłowy“, następującym osobom: hr. Władysław Badeni, Ludwik Helcel, Juljusz August John, Henryk Kieszkowski, Aleksander Kurtz, Bronisław Lasocki, Gustaw Löbensztein, Aleksander Makowski, Stanisław Polanowski, hr. Adam Potocki, hr. Edward Stadnicki, Stanisław Starowiejski, hr. Henryk Wodzicki i hr. Ludwik Wodzicki — tudzież potwierdził statuty tegoż banku“.

W Sobotę (d. 27 z. m.) rozpoczęły się czynności wyborcze w Bukareszcie.

Król grecki zamierza w przyszłym miesiącu zrobić wycieczkę na wyspy Iońskie. Telegram z Aten wspomina o zarządzeniu potrzebnych przygotowań do urzeczywistnienia tego zamiaru. Tenże sam telegram donosi, że minister turecki Focjades bej, mający przywrócić stosunki dyplomatyczne pomiędzy Portą a rządem greckim przybył do Aten d. 24 b. m.

Wice-król Indji Wschodnich earl (hrabia) Mayo, zjechał się w Umballah z Shir-Alim władcą Afganistanu, przyczem powitał go imieniem królowej Wiktorji i wyraził nadzieję, że teraz nastanie nowa era wzajemnej ufności. Zdaje się, że Shir-Ali był z tego spotkania w najwyższym stopniu zadowolony.

(W. T. B. Indép. belge, Jour. des Déb., Köln. Ztg, Nordd. Ztg, Allg. Neue Preuss. Ztg, La Liberté.)

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 31 Marca godz. 11 m. 20 w nocy.

Madryt.—Prawo o pożyczce przyjęto—pod rozbiór poddano prawo konstytucyjne. Forma rządu przyjęta monarchiczna.

Monachjum. — Wielka liczba żołnierzy rozpuszczona na urlop.

Paryż. — Rouher oświadcza w Izbie na zapytanie Kolba, że w kwestji dotyczącej kommissji francuzko-belgijskiej żaden programm naprzód stawionym nie będzie.

ARCY-DZIEŁA CIERPLIWOŚCI.

W dwudziestym roku panowania królowej Elżbiety, w Anglji, kowal nazwiskiem Marek Scaliot, zrobił zegar, z jedenastu kawałków żelaza, stali i miedzi, który cały wraz z kluczykiem ważył jeden gran.

Scaliot uskutecznił także złoty łańcuszek z czterdziestu czterech ogniwek, który zawieszony na szyi muchy, nie uniemożebniał jej lotu.

Drugi znów twórca małych cudów, Osvaldus Noringherus, sławniejszy w swoim czasie od Scaliot'a, wytoczył dwanaście tuzinów talerzyków z kości słoniowej, tak maleńkich, że się wszystkie mieściły w wyżłobionem, zwyczajnej wielkości ziarnku pieprzu.

Kroniki osobliwości opowiadają również, że niejaki Johannes Shad z Mitelbrach, przybywszy do Rzymu, przedstawiał Papieżowi Piusowi V różne swoje prace, tak miniaturowych kształtów, że nie można ich było dostrzedz gołem okiem. Prócz tego, zakonnik zgromadzenia Jezuitów Johannes Ferrarius, posiadał kilka drewnianych armatek, które wraz z jaszczykami i wszystkiemi innemi przyborami, przechowały się w pudełku zrobionem także z ziarnka pieprzu.

Najciekawszym jednak tworem cierpliwości i szczególnych zdolności jest praca dokonana przez Klaudjusza Gallus'a. Artysta ten zrobił na żadanie Hipolita d'Este, nuncjusza w Ferrarze, stado ptaszków na drzewie, które poruszane siłą machinki hidraulicznej, śpiewały i trzepotały skrzydełkami, a za ukazaniem się puszczyka z pośród gałęzi, zamilkały i kryły się pomiędzy liście.

SZARADA.

Każda rzecz *pierwsza trzecia* bardzo mało waży;
A *drugie* któż się panu powiedzieć odważy?
Wszystka jest *pierwsza trzecia*, gdy w niej pusto bywa,
Ona dla *trzecich pierwszych* zwykle się używa.

(Znaczenie zeszłej Szarady, *Saganki*).

Redaktor, W. *Szymanowski.*

CUKIERNIA
I FABRYKA WYROBÓW CZEKOLADOWYCH
OBSŁUGIWANA MOTOREM GAZOWYM
HUGONA,

T. CZAJKOWSKIEGO,
przy rogu ulicy Czystej i Wierzbowej pod Nrem 638 lit. b.

CENNIK.

KAKAO.

		Rs.	Kop.
COCOATINA Nr 1 pudełko.		—	50
„ Nr 2 „ z tłuszczem		—	75
„ Nr 3 bardzo pożywna . .		1	—
KAKAO Nr 1 w massie	funt	—	60
„ czekoladowe z wanilją .	funt	—	75
„ w proszku	funt	—	60
MASŁO kakaowe	funt	1	20
ŁUPINKI kakaowe	funt	—	7½

Oprócz wymienionych w fabryce mojej, konsumenci znaleźć mogą wszelkie inne gatunki kakao.

Dla PP. Cukierników i handlujących odstępuje się stosowny rabat.

CZEKOLADA.

		Rs.	Kop.
CZEKOLADA zdrowia Nr 1 . . .	funt	—	45
„ „ Nr 2 . .	„	—	60
„ „ Nr 3 . . .	„	—	75
„ „ Nr 4 . . .	„	1	—
„ „ Nr 5 . . .	„	1	20
CZEKOLADA plantatorska Nr 1 zdrowia		—	75
„ z wanilją Numer 2	„	1	—
„ z Soconuzco Nr 3	„	1	20
„ z mlekiem migdałowem		1	20
„ bulionowa osmazon . .		1	20
„ z mchem islandzkim . .		1	20
„ magneziowa		1	20
CUKIERKI CZEKOLADOWE.			
Funt rozmaitych smaków w dwudziestu rodzajach		1	—
Batons pralinés		1	20
Pastylki podróżne		1	—

Wyroby figur i inne rozliczne naśladowania, sztuka od kop. 15 aż do rs. 3 i 4.

Przytem wyrabia się w mojej fabryce czekolada ze środkami medycznemi, podług przepisów PP. Doktorów.

Dla PP. Cukierników i handlujących odstępuje stosowny rabat.

Dla ułatwienia kontroli robót prowadzonych w mojej fabryce, a głównie dla zachowania warunków porządku i czystości, dostęp do niej dla każdego z kupujących jest otwartym.

(5—6) —612—(810)

MAGAZYN
S. DZIECHCIŃSKIEGO.

Po powrocie Właścicielki z Paryża, otrzymał w tych dniach wielki dobór Okryć i Sukien wiosennych, które sprzedają się po cenach jak najtańszych. Ulica Miodowa, Nr 486a.

(4—6) —2000—((3163)

DONIESIENIE

ze Składu Owoców Fr. Wróbla,

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, w domu pod Nr 406/7, wprost statuy Kopernika.—Z powodu dopełnionych kontraktów z kilkoma folwarkami o codzienną dostawę **MASŁA** świeżego **niesolonego**, takowe od dnia dzisiejszego obniżył z ceny dotychczasowej za funt po kop. 37½, na cenę po kop. 33 za funt. (1—3) —2163—(3426)

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Pigułki te, niezawodnej skuteczności przeciw wszelkiego rodzaju **rzeżączkom**, łączą w sobie esencję Matiko i Balsam Kopajwy, nie mają najmniejszej a tak odrażającej woni Kopajwy i nie sprawiają odbijania się, dla tego to poszukiwane są od Lekarzy.

Szprycowanie z Matiko jest niezawodnym środkiem na też same słabości dla osób, które wolą się leczyć środkami zewnętrznemi, jak przyjmować lekarstwa.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dostać można w Warszawie w Składach Materjałów Aptecznych PP: Ferd. Aug. Gallego, Ludwika Spiessa i Mrozowskiego; w Wilnie w Aptece Aleks. Chrościckiego; w Kijowie w Aptece Marcińczyka. (10—16) —7718—(17218)

OSTRYGI OSTENDZKIE
codziennie świeże,

w Handlu **Sowińskiego i Szulca** dawniej **E. Koelichena**, przy rogu ulic Długiej i Przejazd.

(1—3) —2166—(3427)

Kuropątwy białe,

większe od tutejszych szarych, a nadzwyczaj tanie, bo para kopiejek 50 w handlu **T. Stanisławskiego**, na rogu ulicy Nowo-Senatorskiej w gmachu Teatralnym.

(3—3) —2086—(3309)

OBNIŻENIE CEN.

Maszyn do Wód gazowych, sztucznych mineralnych i win Szampańskich, nieustannych i samodziałaczy, różnej wielkości i najnowszej konstrukcji, oraz wszelkich przyrządów do wyszynku wód, posiada znaczny zapas i poleca Fabryka

AND. BEDNARSKIEGO,

(5—6) —1785—(2911) *ulica Dobra, 2795, w Warszawie.*

AJENCJA

PIERWSZEGO RUSKIEGO TOWARZYSTWA

ubezpieczeń od ognia,

ZAŁOŻONEGO W ROKU 1827

z kapitałem zakładowym całkowicie opłaconym

Rs. 4,000,000

i kapitałem rezerwowym w d. 1 Styczn. 1869 r.

Rs. 943,228 Kop. 98.

JAKO TEŻ.

AJENCJA

RUSKIEGO TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE, to jest:

KAPITAŁÓW I DOCHODÓW

założonego w 1835 roku

z kapitałem zakładowym całkowicie opłaconym

Rs 1,000,000

z kapitałem rezerwowym w d, 1 Styczn. 1868 r.

Rs. 1,781,754 Kop. 75,

przyjmują, na mocy postanowienia Komitetu Urządzającego z d. 6 (18) Września 1868 r., bez ograniczenia ze strony Rządowej Instytucji, *Ubezpieczenia od ognia wszelkiego rodzaju ruchomości,* jak również: *Ubezpieczenia wszelkiego rodzaj u na życiu ludzkiem oparte.*

☞ **Oprócz składek bardzo umiarkowanych, nie pobierają się żadne inne koszty lub komissowe.**

Bióro Ajencji przy ulicy Bielańskiej, Nr 603 (3) w domu Hotelu Lipskiego

ROBERT BENIEWSKI.

(9—0) —491—(656)

Leczenie specjalne chorób syfilityeznych (czyli tak zwanych **sekretnych**) i **gardlanych,** tych ostatnich przy pomocy **laryngoskopji.**

Chorych przyjmuję codziennie od 8 do 10½ rano i od 2½ do 6 po południu. **Z tego, godziny od 2½ do 4 wyłącznie poświęcone dla osób z chorobami gardlanemi,** zaś dla biednych od 8-ej do 9-ej rano.

DOKTOR COHN,

Królewska, 39 nowy, dom Jeziorańskiego.

(3—0) —1807—(16,023)

OSTRYGI

Ostendzkie i Holsztyńskie,

codzień świeże w Handlu

Ant. Stępkowskiego.

(121—0) —7056—(15761)

TEATR WIELKI.

Dziś, **CARLO IL TEMERARIO** (ostatnie wystąp. P. Carrion) na dochód orkiestry Teatr. Warszawskich.

Jutro, **PANNA MĘŻATKA!** (Pani Modrzejewska).

Dziś i codziennie w Restauracji A. Scholtz przy ulicy Marszałkowskiej pod Nrem 1379, grać będzie Muzyka, pod dyrekcją słynnego Skrzypka Pana **Roberta Zülecke.**

(1—13) —2175— (1721)

☞ — Dzisiaj i co wieczór w **RESTAURACJI** w Pałacu Blanka, przy ulicy Senatorskiej, **Rodzina Kronberg** grać będzie; 12sto-letnia zaś Cezarka Kronberg, wykona na trąbce chromatycznej, z towarzyszeniem fortepjanu i skrzypiec, dzieła nowoczesnych kompozytorów. (17—0) —1485—(2323)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 20 Marca (1 Kwietnia) 1869 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 18				
Dukąty Holen: rs: — k: — r: 3 kop: 75				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	80	50
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	Lo	so	wa	nie
Listy zast: 3 okresu, II s. za rs: 100	83	24	82	91
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems: . .	99	50	99	17
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	71	17	70	67
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	160	—	—	—
„ „ „ z r: 1866	158	—	155	—
5% Listy zastawne rossyjskie . .	96	75	96	25
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	68	50	—	—
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	—	—	—	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: 1 kop. 8⁸/₉
Od Likwidacyjnych rs. 1 kop: 33⅓

Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. 123⅙ k — rs. 122⅚ k —
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 kop: 57 rs. — k. —
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 90 k. 45 rs. 90 k. 22½
Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 89 k. 40 rs. — k. —

Ceny Targowe Warszawskie.— Dnia 31 Marca płacono: Za korzec pszenicy od rs. — k. — do rs. — k. —; żyta od rs. 4 kop. 80 do rs 4 kop: (?); Jęczmienia 4 i 2-rzędowego od rs. — k. — do rs. 4 k. —; owsa od rs. 3 k: 15 do rs. 3 kop: 20; kartofli od rs. 1 k: 20 do rs: 1 kop: 35

Okowity dowozu nie było.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.